PRZEGLĄD ROLNICZY



№ 47.
WARSZAWA
SOBOTA
Dnia 15 (27) listopada
1858 roku

Rok 3ci

Pismo bezpłatne, wychodzące raz na tydzień przy Kronice wiadomości krajowych i zagranicznych.

PRZEMYSŁOWY I HANDLOWY.

Trzeba orać ziemię żyzną z wiarą i nadzieją.
Edmund Wasilewski.

O RASACH

ZWIERZĄT DOMOWYCH.

(Ciąg dalszy, patrz Nr. 23, 41 i 45 Przeglądu.)

Środki do bardzo znacznego i śpiesznego modyfikowania budowy i przymiotów, zostające w mocy człowieka są: 1) gatunek i obfitość karmy, 2) stanowienie wyłącznie lub przeważnie jednym samcem, 3) łączenie zwierząt w najbliższem pokrewieństwie.

Najwięcéj rozmaitości z tych wszystkich przedstawia *pożywienie*. Weźmy np. jak różnie może mechanicznie i chemicznie działać karmienie trawą. Inaczéj będzie skutkować ta pasza, gdy ją zrywa sobie zwierze samo na polu i łąkach, inaczéj, gdy ją dostaje w świeżym stanie w okole lub stajni, a inaczéj gdy będzie dawana w suszonym stanie.

W pierwszym przypadku trzeba większych ilości karmy z powodu ruchu, jaki ciągnie za sobą chodzenie najmniéj raz na dzień na pastwisko i powrót na noc do stajni, nakoniec oziębienie przez deszcze, zarówno jak powiększona transpiracja w czasie upałów. Właśnie ten ruch i wybór roślin najsmaczniéjszych tylko nie zdeptanych i nie powalanych czyni, że zwierzę nie może łatwo tyle zjeść w jednym dniu na pastwisku, co w stajni. Wielkie rasy są dla tego częściéj wynikiem dawania przynajmiéj połowy karmy w stajni lub w okole, a zbierania sobie drugiéj tylko połowy przez zwierzęta same na pastwisku. Sztuczne tylko albo wyjątkowo z natury już bardzo urodzajne pastwiska i łąki, mogą wypędzić nienormalnie wzrost zwierząt. Natomiast wykształca ruch na pastwisku muskularność i nadaje kształtniéjszą i silniéjszą budowę nóg. Ciężar ciała spada w czasie powolnego ruchu i na nierównem miéjscu z jednéj nogi na drugą i rozdziela się równiéj; ztąd mniéj koszlawych, krzywych i orczykowatych nóg w stadach pasących się w lecie, nie wiązanych za młodu i chodzących w zimie na spacer, niżeli u więzionych i dręczonych cały rok w stajni. Ta sama różnica grzbietów jest podług chowu wolnego albo dręczenia wiązaniem. Czy widział kto owce, psy, kozy z tak potwornie krzywemi nogami i wklęsklemi grzbietami, jak są krowy stajennie chowane? Słoty i małe zimna na pastwisku ściągają skórę, czynią ją grubszą i włos ostrzéjszym i gęstszym; ruchem ciągłym wykształca się kosz piersiowy, natomiast rozwija się lepiéj w stajni skłonność do tuczenia, lecz nigdy nie wyrówna wesołością, kształtnością i wy-

trwałością na zimno i słoty zwierzę na uwięzi chowane temu, które w wolności wyrosło. Wielka nawet skłonność do tuczenia się będąc nierozłączną od szerokich piersi i obszernego kadłuba, nie może być osiągniętą przy chowie młodych zwierząt zupełnie stajennym.

Siano powinnoby zawierać te same części pożywne co trawa, z której powstało, analiza chemiczna wykazuje też tę samą pożywność siana, jaką powinnoby mieć, gdyby trawa stając się sianem traciła tylko większą część swojéj wody. Zważywszy jednak, iż mało jest lat, w których uda się zrobić sian o tak aby nieokruszyły się listki i nie zmoczył go żaden deszcz, przyznać trzeba, że inny musi być skład i inna pożywn ość siana robionego w laboratorjum chemika, a inny skład i pożywność siana robionego pod golém niebem i w wielkich rozmiarach.

Ważna jeszcze zachodzi różnica w składzie mleka, co do zawartego w niem masła, podług tego czy matki chodzą na pastwisku lub trzymane są ciągle w stajni. W pierwszym przypadku w zimie jest mleko bogatsze w twaróg, w drugim w masło. W zimie obfituje ono więcéj w sole nierozpuszczalne w wodzie, w lecie w rozpuszczalne. Tłuszcz zawarty w mleku matki, staje się zapewne tak znowu tłuszczem młodego zwierzęcia, jakto ma miéjsce u innych pokarmów, zjadanych przez zwierzęta dorosłe.

Brak rozbiorów chemicznych, z którychby widzieć można, jaki jest skład mleka jednéj i téj saméj matki, gdy jest żywiona pewnym pokarmem, a jaki, gdy żywiona jest innym, nie pozwala wnioskować, jaki może być wpływ mleka na budowę młodych, podług tego, czy matki zjadają te lub owe pokarmy.

Zastanawiając się nad ilością mineralnych części w różnéj karmie, zastępującéj 100 funtów siana, czyli karmiącej tak samo, jak 100 funt. siana, okazują się bardzo znaczne różnice w ilości mineralnych części zjadanych w téj lub owéj rocznéj karmie, wynoszącéj zawsze tę samą wartość siana. I tak:

	bywa mineralnych części:
W 100 funtach siana łąkowego . . .	5 — 8 funtów
W 470 „ najlepszéj trawy (pół koniczu czerwonego, pół rajgrasu) .	6,2 „
W 167 funtach plew mieszanych z różnych gatunków zboża	20 „
W 300 funtach słomy z różnych gatunków zboża	15 „
W 600 funtach brahy czyli wywarów ziemniaczanych	10 „
W 340 funtach pasternaku lub marchwi	6 „
W 663 „ turnipsu czyli rzepy angielskiéj	4,3 „
W 39 funtach makuchów pół lnianych, pół rzepakowych	3,6 „
W 223 funtach młóta	2,7 „
W 309 „ buraków cukrowych . .	2 „
W 183 „ ziemniaków	1,9 „
W 50 „ owsa	1,16 „
W 35 funtach bobu	0,9 funtów.

Mineralne części wchodzą wprawdzie w skład mięsa, skóry krwi, włosów, wszystkich soków i części ciała zwierzęcego, głównie jednak służą one do sformowania kości, jako stałéj podstawy ciała zwierzęcego. Nie wszystkie istoty mineralne wchodzące w skład organizmów znajdują się w równéj ilości w różnych częściach organizmu. W kościach przeważa nadewszystko fosforan wapna, którego zawierają w przecięciu przeszło 50%, gdy w mięsie zupełnie wysuszonem jest go zaledwie 1%. We krwi przeważają alkalja i więcéj jest żelaza, niż w którejkolwiek innéj części organizmu zwierzęcego. Krzemionki zawierają wszystkie części ciała nadzwyczajnie małe ilości, w największéj jeszcze znajduje ona się w włosach i piórach. W chrząstkach jest więcéj siarkanów alkalicznych, niżeli w innych częściach ciała.

Nie twierdzę wcale, że kościzwierzęcia zjadającego więcéj niż potrzeba karmy obfitéj w wapno lub w kwas fosforowy, zawierać będą nienormalną ilość tych istot mineralnych, choć to bardzo być może, lecz utrzymuję, że młode zwierzę zjadając więcéj karmy obfitującéj w części mineralne kościotworne, więcéj wkości wyrastać będzie, niżeli inne młode zwierzę zjadające karmę mniéj obfitującą w te części. Młode zwierzę żywione cały rok słomą, sianem i plewami będzie miéć grubsze kości, niżeli inne zwierzę młode dostające ziarno zbożowe zamiast 1/4 części plew i słomy.

Gdyby organizm zwierzęcy w tak małych granicach mógł się zmieniać jak minerały, gdyby zatem miał normy tak stale, jak one, byłoby pole doskonalenia zwierząt i tworzenia ras nadzwyczajnie małe. Szczęściem tak nie jest, organizm może bez ucierpienia na zdrowiu bardzo daleko odstąpić od normy naturalnéj czyli dzikiéj, mianowicie równie w ilości pokarmów, w ich gatunku i fizycznym stanie, jak i w istnieniu wśród bardzo różnych stopniowań przyczyn fizycznych, jakiemi są klimat, miéjscowość i t. d. Porównajmy co do wzrostu kucykowatego konia dzikiego z angielskim koniem piwowarskim; stosunek jednych części ciała do drugich w szkapie podléj rasy do stosunku tego w koniu wyścigowym arabskim lub angielskim; ospałość pierwszéj a żywość i wesołość w drugim; opasłość świni chińskiéj z budową i hybkością dzika; płodność gołębia domowego z przymiotem tym u dzikiego; nagiego psa afrykańskiego do wełnistego pudla lub puchowatego pińcza, porównajmy szczególnie różne rasy psów co do budowy, kadłuba i szczęki a nawet ilości i jakości zębów, co do wzrostu, co do czasu ciężarności i innych przymiotów psów różnych ras. Gdzież tu szukać tak ścisłéj normy w żywieniu się i w zamieszkaniu pewnéj miéjscowości?

Czy można twierdzić w obec tych różnic, że organizm zwierzęcy ma pewną miarę, instynktową lub jakiéjkolwiek natury, do zjadania różnych pokarmów w takim tylko stosunku jednych od drugich, jakiby czynił niemożebnym różny skład jego soku limfowego? Równie twierdzić nie można, że organizm przybiera z każdéj karmy jednakowe ilości mineralnych części, że nieprzyswaja sobie zbytku jednych lub drugich lecz wydziela go z siebie. Przeciwnie da się znacznie modyfikować organizm, bez uszkodzenia je-

go zdrowia, a silnym środkiem do tych modyfikacji jest gatunek karmy, jéj stan fizyczny i ilość. Nie chodzi tu wcale o oznaczenie granic, w których nadziewać niejako i napychać można zwierzęta dla nadania im większego wzrostu, mniejszych kości, większéj skłonności do tuczenia się albo porastania grubym lub cienkim włosem, ale rozliczne fakta wskazują, że to *jest* w mocy człowieka.

Przyjęte jest, że młode i rosnące zwierzę jest dostatecznie karmione, gdy dostaje na każde 100 funtów swéj wagi na nogach 3,3 fnt. siana dziennie, albo odpowiednią temu ilość innéj karmy. Akuratność wzoru tego czyli formułki téj, została w tych czasach bardzo mocno zachwianą pracami Aliberta, profesora zootechniki w szkole rolniczéj w Grignon, lecz stosunek mineralnych części spożytych w karmie rocznéj jałowéj do ilości tychże części w karmie treściwéj nie zmienia się przez to wcale. Mała też wypadnie różnica, gdy kto przyjmie inne liczby zastępne siana, zamiast tych, których użyłem tu trzymając się doświadczeń Wolfa, profesora z Hohenheimu.

Przypuściwszy, że młode, od cycka odsądzone zwierzę potrzebuje w przeciągu pierwszego roku życia swego 3000 fnt. siana lub wartość jego, natenczas:

I. Źrebie jałowo karmione zjada	krzemionki	potażu i sody	wapna i magnezji	tlenku czyli niedokwa. żel.	kwasu fosfor.	kwasu siarko
	f	u	n	t	ó	w
W 750 funt. siana składającego się na pół z koniczu czerwonego a na ½ z rajgrasu	14,6	12,9	12,6	0,2	3,0	1,0
W 3525 funt. téj paszy w stanie zielonym . . .	14,0	12,9	2,6	0,2	3,0	1,0
W 2250 słomy złożonéj w ⅕ z pszennéj, w ⅕ żytniéj, w ⅕ z owsiannéj, w ⅕ z jęczmiennéj i w ⅕ z bobowéj	48,7	25,9	15,0	0,6	4,0	3,4
1250 f. plew mięszanych	114,0	16,0	14,0	1,1	7,0	2,9
razem . .	191,9	65,7	54,2	2,1	17,0	7,4

Rocznie zjada w téj karmie, prócz zawartéj w niéj soli kuchennéj 338 funt. mineralnych części.

II. Treściwie karmione zjada.	krzemionki	potażu i sody	wapna i magnezji	tlenku czyli niedokwa. żel.	kwasu fosfor.	kwasu siarko
W 750 fnt. siana i 3225 trawy	29,2	25,8	25,2	0,4	6,0	2,0
W 313 „ plew . .	34,0	4,0	3,5	0,4	1,4	0,4
W 375 „ owsa . .	4,0	1,6	1,0	0,1	2,0	0,2
W 138 „ bobu . .	0,2	2,0	0,5	0,05	1,7	0,03
W 562 „ słomy .	12,3	5,7	3,7	0,4	2,0	0,8
razem . . .	79,4	39,9	33,9	1,5	12,1	1,49

Numer ten zjada w swéj paszy, prócz zawartéj w niéj soli kuchennéj 167,5 funt min. części o 50% mniéj, niżeli numer poprzedni w karmie swojéj, mającéj tę samą wartość pożywną.

III. Cielę jałowo karmione zjada.	krzemionki	potażu i sody	wapna i magnezji	tlenku czyli niedokwa. żel.	kwasu forfor.	kwasu siarke.
	f	u	n	t	ó	w
W 750 funt. siana i 3225 funt. trawy	29,2	25,8	25,2	0,4	6,0	2,0
W 4500 funt. brahy ziemniaczanéj	8,0	72,0	10,0	?	16,4	10,4
W 2250 funt. słomy mięszanéj	48,7	23,9	15,0	0,6	4,0	3,4
razem . .	85,9	121,7	50,0	1,0	26,4	15,9

W téj paszy zjada prócz soli kuchennéj 280 funt mineralnych części.

IV. Cielę treściwie karmione zjada.	krzemionki	potażu i sody	wapna i magnezji	tlenku czyli niedokwa. żel.	kwasu forfor.	kwasu siarke.
W 750 funt. siana i 3525 trawy	29,2	25,8	25,2	0,4	6,0	2,2
W 138 fnt. bobu . . .	0,9	2,0	0,5	0,05	1,7	0,10
W 1486 fnt. turnipsu .	0,5	4,0	1,0	0,05	0,9	1,0
razem . .	29,9	31,8	26,7	0,5	8,	3,09

Ciele treściwie karmione zjada w swéj paszy rocznéj 100,7 funt. min. części, czyli o 64% mniéj niżeli numer poprzedni w paszy swojéj mającéj tę samą wartość pożywną.

V. Dwoje prosiąt jałowo karmionych zjada przez 9 miesięcy.	krzemionki	potażu i sody	wapna i magnezji	tlenku czyli niedokwa. żel.	kwasu forfor.	kwasu siarke.
W 405 fnt. plew mięszanych	43,6	5,0	4,5	?	1,8	1,5
W 1156 fnt. trawy .	4,5	4,2	4,1	?	0,9	0,3
W 1476 brahy ziemniacz.	2,6	25,0	3,6	?	5,0	3,9
razem . . ,	50,7	34,2	12,2	,	7,7	4,4

Zjadają w téj paszy 109 funt. min. części.

VI. Dwoje prosiąt treściwie karmionych zjada przez 9 miesięcy.	krzemionki	potażu i sody	wapna i magnezji	tlenku czyli niedokwa. żel.	kwasu forfor.	kwasu siarke.
W 1156 funt. trawy .	4,5	4,2	4,4	?	0,9	0,3
W 95 funt. makuchów	1,7	1,7	1,7	?	2,5	0,5
W 566 funt. młota (jest 6 funt. popiołu)	2,0	?	?	?	?	?
razem	8,2					

Zjadają w téj paszy 27,9 funt. min części, czyli o 73% mniéj niżeli nr. poprzedni w karmie swéj, mającéj tę samą wartość pożywną.

	krzemionki	potażu i sody	wapna i magnezji	tlenku czyli niedokwa. żeł.	kwasu fosfor.	kwasu siarok.
VII. Kilka sztuk drobiu jałowo karmionych przez 6 miesięcy zjada:	f u n t ó w					
W 850 funt. młóta (10 funt. popiołu.	4,0	?	?	?	?	?
W 667 funt. ziemniaków (5,8 funt. popiołu. . . .	0,06	2,8	1,6	0,06	2,0	1,0
razem 15,8 funt min. części.						
VIII. Kilka sztuk drobiu treściwie karmionych przez 6 miesięcy zjada.						
W 175 fnt. kukurudzy (1,9 popiołu.	0,6	0,6	0,3	?	0,3	0,03
W 182 funt owsa (4 fnt popiolu)	1,5	0,9	0,4	?	1,0	0,05
razem 5,9 min, części czyli	2,1	1,5	0,6	?	1,3	0,08

62% mniéj niżeli numer poprzedni w karmie swojéj, mającéj tę samą wartość pożywną.

Z powyższych liczb można wnioskować, że jałową karmą żywione młode i rosnące zwierzęta, muszą mieć grubsze kości, niżeli inne treściwie za młodu karmione. Ostatnie muszą pierwéj dojrzewać, tuczyć się i większe wyrastać niż pierwsze, słowem gatunek karmy jest silną potęgą do modyfikowania budowy i przymiotów zwierząt. Bo czy może to być wszystko jedno dla organizmu, czy on dostaje swoje roczne pożywienie w 4351 czy w 2481 f. w 1m bowiem przypadku zjada tę samą ilość pożywnych części w 4351 funt. suchéj treści. w 2im przypadku w 2481 funt. czyli w karmie blisko dwa razy treściwszéj. Nikt też zapewnie utrzymywać nie zechże ilość wody potrzebna do rozmoczenia 2481 funtów suchéj treści i do wyciągnienia z nich rozpuszczalnych części, wystarczy także do rozmoczenia w tym samym stopniu 2 razy tak wielkiéj ilości. Innego wreszcie czasu potrzeba do zjedzenia 10 funt. słomy, a innego do 3,4 funtów siana, albo do zjedzenia 1½ funtów owsa i t. d. (dokończenie nastąpi).

PRZEGLĄD

BIEŻĄCYCH WIADOMOŚCI GOSPODARSKICH.

XI.

Austrja. Główne Towarzystwo rolnicze w Węgrzech utworzyło inne filialne towarzystwo, którego zadaniem jest wyprodukowanie dzielnéj rasy koni roboczych. Towarzystwo zaś rolnicze w *Bruk* nad Leithą urządziło w końcu października r. b. wystawę zwierząt, płodów, machin i narzędzi rolniczych. We wsi *Cernowic* na pół godziny od *Brünu* odległéj, wypielęgnował rolnik przed oknami domku swego kilka winnych macic z których dwie około 15 lat stare, a mające wysokość stóp 18 i blisko taką szerokość, wydały w tym roku 800 najpiękniéjszych gron, czerwonych jedna, a druga czarnych Ministerstwo spraw wewnętrznych przychylając się do wniosku Towarzystwa rolniczego w Karyntji, wydało zakaz wytępiania nieumiarkowanego ptaków, gdyż się pokazało, że one jedynie ochraniają pola i ogrody, mianowicie okolice gór Alp nad morskich od owadów. Wiadomo zaś w jak okrutny sposób we Włoszech ptaki spiewające są łapane i wytępiane.

Wegetacja ozimin w skutek sprzyjającéj pogody jesiennéj bujnie się rozwinęła. W okolicach *Dornbachu* pokazują się na pochyłościach południowych gór kwitnięce jagody, a niektóre nawet bliskie są dojrzałości. Winobranie okazało wszędzie rezultat pożądany.

Badenja. Chmiel i kartofle wybornie się obrodziły.

Bawarja, Winobranie ukończone; również i sprzęt tytuniu. Rezultat wszędzie zadawalnia:

Egipt. Donoszą że stan wody Nilu jest nader korzystny; są przeto widoki na obfite żniwa.

Francja. Jury któréj polecono wyśledzenie sprzętu wina tegorocznego wyrzekła, że rok 1858 jest jednym z najlepszych tego stulecia. Również bogaty jak rok 1831 wyższy jest co do jakości i tylko ma rówiennika w r. 1811. Kolor tegorocznego burgońskiego wina jest świetny, aromat cudny; wino zawiera 15 do 20 % więcéj cukru niż zawsze.

Podług *Reforme agricole* pewien rolnik znalazł skórę owczą, pozostawioną przypadkowo z tłuszczem naturalnym na szpichlerzeu okrytą wołkami. Tem spowodowany położył umyślnie drugą skórę i toż same zjawisko się powtórzyło. Mielibyśmy zatem wyborną łapkę na wrogów naszego ziarna.

Meklemburgja. Meklemburgskie Towarzystwo patrjotyczne (rolnicze) liczy obecnie 103 członków honorowych; po za granicami kraju 22, a 1005 członków zwyczajnych.

Prusy. 7 i 8 października odbyła się wystawa kur w Zgorzelicy (Görlitz). Liczne stada rozmaitego drobiu reprezentowały nasze ptastwo domowe. W Nowym Tomyślu (W X. Poznańskiem) sprzęt chmielu wydał pomyślny rezultat. 6 października odbyła się w *Rawiczu* wystawa owoców, kwiatów, machin i narzędzi rolniczych, klaczy i wyścigi konne.

9 Października nastąpiło otwarcie wyższego Instytutu agronomicznego w Waldau, którego dyrektorem obrany został radca ekonomiczny *Settegast.*

Technik *Waner* w Zilenzig wynalazł nowy sposób nawodniania łąk przedstawiający przez osobliwsze swe urządzenie oszczędność wody, tanie namierzwienie łąk i oprócz tego, że mniéj kosztów sprawuje niż dotąd znane, zapewnia większe sprzęty z łąk nawodnionych. W departamencie Frankfortskim sprzęt był niżéj średniego, mimo to nie ma obawy braku. Pszenica miéjscami na pniu wyrosła, groch przepadł zupełnie. Potraw tak z pastewnych roślin jako i z łąk obfity, wynagradza niedobór pierwszego cięcia. Plon okopowych roślin i owoców wyborny, mianowicie bu-

raków więcéj niż kiedykolwiek. Gospodarze prowincji pruskich, zgromadzili się w Królewcu na skutek urzędowego zawezwania w celu naradzenia się nad środkami zaradzającemi lekkomyślnemu rozdrabnianiu gruntów. Wiadomości z departamentu Arensberg (Nadreńskie) donoszą, że sprzęt w ogóle zadawalniający; lepszy nawet niż się tego spodziewano. Warzywo doskonale obrodziło. Potraw i tu wynagrodził pierwszą trawę.

Würtembergja. Od kilku lat rozwija Towarzystwo rolnicze w Freudenstadt wszechstronną czynność. Osobliwsze poświęciło staranie chodowaniu drzew owocowych i rozszerzenie téj gałęzi rolnictwa. Prawie wszędzie drogi zostały obsadzone drzewkami owocowemi a rodzące już starannie się pielęgnują. W wielu miejscach założono szkółki przyczyniające się znakomicie do uszlachetnienia owocow.

Turcja. Rezultat żniw wewnątrz Państwa jest pocieszający. Rząd szczerze się zajmuje prawem regulującem i poprawiającem stosunki chłopów w Bośni.

KORRESPONDENCJA PRZEGLĄDU.

Z pod Kutna dnia 20 listopada 1858 r.

Jeśli gdzie, to w naszym zawodzie ziemiańskim, myśl narodowego piewcy:

Że się dziwnie plecie
Na tym Bożym świecie.

najwyraźniéjsze ma zastósowanie.

Po dość nieprzyjaznym zbiorze, powiem otwarcie po nieurodzaju, należałoby się spodziewać cen zbożowych daleko wyższych, tymczasem u nas w *Kutnie* płacono za korzec *pszenicy* zł. 40, *żyta* 18, *jęczmienia* 17, *tatarki* 20, *grochu* 40, *owsu* 12, *kartofli* 3 gr. 20. Zresztą gdyby ceny te były normalne, toć jeszcze Bogiem a prawdą niebyłoby na co utyskiwać, ale gdzietam, handel zbożowy u nas w zupełnéj stagnacji, niema kupca, albo jeżeli rzadko przemyślny potomek Izraela, zajedzie przed skromny dworek szlachcica, te pierwsze jego słowo zapytania czy zdrowe nieporosłe zboże a gdzież tu takie ziarno wynaleść, suchy rok, a zboże porosłe, czyż się więc nie dziwnie plecie, na tym Bożym świecie!

Cukrownie w skutek obfitszego urodzaju na buraki, skutkiem większego jak zwykle dostarczania surogatów, jakoś prędzéj u nas rozpoczęły kampanie. Gorzelnie w wielu miéjscach dla braku widoków gorzałczannych zamknięto.

Siewy ukończono u nas w połowie października.

Z początkiem zeszłego miesiąca zaczeliśmy kopać buraki, przecięciowo otrzymaliśmy z morga po 90 korcy, a były miéjsca gdzie morga 300 prętowa wydawała od 150 do 200 korcy, powtarzam przeto że w porównaniu do lat ostatnich buraki obrodziły się obficiéj w Gostyńskiem rok był suchy, mniéj przyjazny wegetacji roślin okopowych, a urodzaj dobry na buraki i kartofle, czyż się więc nie dziwnie plecie, na tym Bożym świecie.

Do wyciągania buraków z ziemi, oprócz rydla zwyczajnego-używaliśmy pewnego rodzaju małych widełek, niemi burak podważony daleko łatwiéj wyciągniętym być może z roli, aniżeli rydlem zwyczajnym nadto unika się skaliczenia długich korzeni buraka, co przy wydobywaniu rydlem nierzadko ma miéjsce.

Robotnikowi dla przyśpieszenia nie płacono na dnie ale od miary, za miarę 260 funt. płacono gr. 10, przy téj zapłacie pilny robotnik mógł dziennie zarobić 2 do 3 zł.

Buraki o ile możności zaraz po wykopaniu starano się odsyłać do skontraktowanych cukrowni, resztę zaś obłożywszy ziemią układano w podłużne kopce, odwożąc z koleji.

Po skończeniu z burakami przystąpiono zaraz do kopania kartofli, kartofle tegoroczne wogóle są drobne jednakże na małą ilość uskarżać się niemożemy bo morga nowopolska wydaje przecięciowo 50—60 korcy, mówię wydaje gdyż nie wszędzie w październiku pokończono kopanie kartofli. W końcu bowiem zeszłego miesiąca dwudniowy deszcz a następnie mrozy przez dni kilk utrudniały a nawet wstrzymały robotę. Probowaliśmy rozorywać radłem a późniéj dopiero wybierać kartofle tym sposobem robota stała się dokładniéjszą. Podorywki powiekszéj części pokończone a nawet w pilniéjszych gospodarstwach zaczęto odwracać pod buraki. Co do ozimin wcześniéjsze żyta bardzo ładne gęsto i dobrze rozkrzewione, o pszenicy tego powiedzieć nie możemy, choć nie bez tego żeby gdzie nie znalazł się kawał dobréj pszenicy.

Miesiąc październik był w części zimny z częstemi przymrozkami, i mgłami jednakże suchy, i dlategoteż pszenice nasze wiele ucierpiały, jeden deszcz w początku października aż do dni ostatnich b. m. gdzie znów deszcze padały, za mało dostarczył potrzebnéj wilgoci, dla wschodzących roślinek dlatego też pszenice po większéj części są rzadkie. Inwentarzowi roboczemu to jest wołom (bo konie cały rok na stajni), oprócz pastewnika musieliśmy zarzucać w niektóre dnie przymrozkowe i mgliste na noc i do dnia suchéj paszy. Owce wyjąwszy dni kilku po opadnięciu rosy, ciągle chodziły w pole, siana w ogóle mało dotąd jednak z dalszych okolic z łąk niższych od naszych lub mokrych kupujemy, nie płacąc drożéj jak po 5 zł. 10 gr. za centnar.

Jako korrespondent z Gostyńskiego piszący do waszego *Przeglądu rolniczego*, powinienem tu jeszcze nadmienić o surogatach paszy u nas przygotowywanych dla inwentarza na zimę, lecz w tym względzie drukowaliście oddzielny artykuł tutéjszego ziemianina p. *Wiewiórowskiego* w Nrz. 40 *Przeglądu rolniczego*, obéjmujący w sobie szczegółową w tym względzie relację, nadmieniam więc tylko, iż w chęci przysporzenia paszy dla inwentarzy, oprócz surogatów wymienionych przez p. *Wiewiórowskiego* zgrabiano jeszcze u nas ściołkę leśną, składającą się z igliwa, mchu i liści drzewnych. Wprawdzie dobry to materjał nawozowy, ale trzeba go umiejętnie używać i brać tylko z miéjsc takich, gdzie rozsądny leśnik, dbały o wzrost gospodarstwa leśnego dozwoli. Zgrabianie ściołki leśnéj jest niekiedy dla gospodarstwa leśnego szkodliwe, a gospodarz posiadający lasy, dbać powinien o równowagę produkcji rolnéj z leśną i kosztem uszczerbku ostatniéj, niepowinien wspomagać pierwszéj.

O udziale jaki przyjęło Gostyńskie na wystawie Łowickiéj wiecie już z dokładnych sprawozdań korrespondenta *Kroniki*, który pisał z Łowicza Korrespondencje prawdziwie obywatelsko-rolnicze, dodam tylko iż pomimo wzmianki w jednéj z Korrespondencji o *Szkalmerce* z Grabowa w Gostyńskiem, pszenicy téj nie dopatrzyłem się na wystawie Łowickiéj, musiała więc w Korrespondencji p. L. zajść jakaś pomyłka, a w istocie Szkalmierka z Grabowa, słynie w okolicach tutéjszych ze swéj piękności i dobroci.

Feliks Kozłowski.

NOWOŚCI W PIŚMIENNICTWIE ROLNICZEM

za miesiąc październik i listopad 1858 r.

Ubiegłe dwa miesiące nieprzedstawiają nam materjału do zanotowania oddzielnych publikacji gospodarskich. Księgarze warszawscy i zabużańscy z powodu kwestji finansowych zatrzymali się z nakładami na wszelkie, a zatem i na gospodarskie publikacje.

Wyszły kalendarze *Jaworskiego i Ungra* na rok 1859. Śmiało zalecić możemy gospodarzom wiejskim Kalendarz astronomiczno-gospodarski *Jaworskiego*, który na rok 1859, przeważnie celuje doborem artykułów treści rolniczéj.

Z dzieł nakładowych treści gospodarskiéj, wydanych przez samych autorów, zapisujemy tu jedynie dla dopełnienia wiadomości bibliograficzno-rolniczych.

a) Kilka myśli względem uregulowania stosunków włościańskich w Królestwie polskiem przez *Aleksandra Ludwiga* Kraków 1858. cena kop. 30.

b) Zasady rozumowanego rolnictwa *Liebiga* przełożył *W. Sępowski.* Warszawa 1858. cena kop. 15.

c) Aparat do polepszania karmy dla bydła rogatego i trzody chlewnéj przez *Ignacego R.* Kielce 1858 r. w Drukarni *Edwarda Kołakowskiego.*

Pomimo obojętności Księgarzy w nakładach na książki gospodarskie, autorowie znani na polu piśmiennictwa rolniczego pracują czynnie nad literaturą rolniczą z dążeniem skierowanem głównie do wypracowania dzieł popularnie przedstawiających gospodarstwo ze wszystkiemi jego gałęziami. Popęd ten wywarło Towarzystwo Rolnicze w Królestwie Polskiem przez ogłoszenie iż rękopisma podobnéj treści chętnie nabywać będzie do swego organu *Roczników gospodarstwa krajowego* lub protegować będzie dzieła popularnie o rolnictwie napisane prawdziwie użyteczne. Wielu więc jak wspomnieliśmy autorów; zajęło się podobnemi pracami, w liczbie których widzieliśmy już rozpoczęty *Wykład leśnictwa* zastosowany do potrzeb ziemianina polskiego, pisany z gruntowną znajomością rzeczy przez Kommissarza lasów rządowych p. *Aleksandra Połujańskiego.*

— Z pism gospodarskich perjodycznych w Warszawie drukowanych lub z rolnictwem związek mających, wyszły następujące:

a) *Roczników gospodarstwa krajowego* wydawanych przez Towarzystwo Rolnicze w Królestwie Polskiem, zeszyt 5 za miesiąc listopad 1858 r. Poszyt ten najwyraźniéj usprawiedliwia potrzebę nowych prac oryginalnych, któreby podniosły znaczenie literackie i praktyczne Roczników Gospodarstwa krajowego, bo oprócz sprawozdania o wystawie Łowickiéj pracowicie zredagowanego, tudzież przeglądu pism rolniczych gospodarskich napisanego ze znajomością rzeczy ale nie bardzo dokładnego i Przeglądu wiadomości Korrespondentów z prowincji za miesiąc październik 1858 r. poszyt listopadowy nie wiele przedstawia interesu.

b) *Czytelnia Niedzielna* wydawana staraniem p. *Petrów* w Warszawie w numerach od 44 do 47 zawiera wiele interesujących wieśniaków artykułów: wymienimy tu najcelniejsze: Węgiel kamienny, Życiorys Dmuszewskiego, Adam z pod Łukowa, Użyteczność ptaków w gospodarstwie, Życiorys Jana Sawickiego i przeglądy dzieł przeznaczonych dla ludu.

c) Poszyty VII i VIII „*Księgi świata*“ pisma wychodzącego pod redakcją p. *Ludwika Jenike* zawierają następujące artykuły interesować mogące gospodarzy wiejskich; Sprawozdanie z dziedziny nauk przyrodzonych rzecz dobra co do treści, ale widać niewprawne pióro redaktora, któremu więcéj o efekt stylowy aniżeli o gruntowność chodziło. Życie wiejskie w Anglji, Opis rośliny Hulanka czyli Fuksja i ptaki śpiewające.

Jest tu także artykuł pod tytułem „*Swammerdam*“ tłumaczony z dzieła *Micheleta* p. t. „O wad“ Pomijając że to przedmiot mniéj właściwy dla *Księgi Świata*, musiemy zrobić małą uwagę tłumaczowi, że Miszeleta chcąc pojąć i zrozumieć trzeba koniecznie być naturalistą, potrzeba być poetą; pięknie władać językiem ojczystym. Jak zaś nieznany nam tłumacz pojmuje Miszeleta, przekonać się mogą czytelnicy, jeżeli sobie zadać zechcą cierpliwość w odczytaniu lichéj lepianki „*Swammerdam*“ umieszczonéj w Księdze świata, a mającéj być tłumaczeniem Miszeleta.

— Z pism rolniczych czasowych lub z rolnictwem związek mających, wydawanych po zagranicami królestwa po polsku, otrzymaliśmy w dalszym ciągu:

1) *Tygodnika rolniczo-gospodarskiego* pod redakcją *Marcelego Jawornickiego* w Krakowie wychodzącego Nr. 37—40, w których celniejsze oryginalne artykuły są następujące: Pogłębianie roli ze stanowiska fizycznego — O pegazach angielskich i koniach roboczych polskich (artykuł ten w trzecim już przedruku doznaje zasłużonéj wziętości, drukował go naprzód Kalendarz Przemysłowo-rolniczy Krakowski przedrukował *Tygodnik*, a z Tygodnika jeszcze przedrukował *Korrespondent rolniczy* przy Gazecie Warszawskiéj)—Kilka uwag krytycznych *Władysława Podolskiego* usprawiedliwiających dziełko *Plantacja Buraków Maciejowskiego*, przeciwko jakoby niegruntownéj krytyce naszej, umieszczonéj poprzednio w Nrze 35 Tygodnika rolniczego.

2) *Przyroda* i *Przemysł*: ostatnie dwa poszyty z sierpnia i września r. b. redagowane jeszcze przez ś. p. *Juliana Zaborowskiego*, którego śmierć dotkliwą wyrządziła krzywdę literaturze oj-

czystéj. Znaliśmy *Zaborowskiego* tylko z dzieł wydanych i licznéj osobistéj do nas korrespondencji, to już dosyć dla ocenienia szlachetnego charakteru współziomka, którego zawcześnie utraciliśmy. Ostatnią przedśmiertną pracą zmarłego był mały artykulik w Nr. 39 *Przyrody i Przemysłu* umieszczony, w którym dowiódł p. *Wiślickiemu Adamowi* krytykującemu *Przyrodę i Przemysł* że jego sąd nietylko jest fałszywy ale najmniejszego ni ema sensu.

Oprócz tego artykułu zmarłego autora, w poszytach *Przyrody* za miesiąc sierpień i wrzesień znajdujemy następujące interesować mogące ziemian naszych artykuły: Ruchy soków w roślinach, O wyrobach glinkowych i porcelanowych przez Dra. Stanisława *Szenica*. Uwagi nad zdrojowiskami krajowemi Dra. *Dietla Józefa*, Pisarze nowocześni z dziedziny nauk przyrodzonych przez *Gustawa Belke*. O przymrozkach wiosennych i jesiennych przez *Leopolda Berkiewicza* i Wizerunki Flory rodzinnéj.

ROBIENIE MASŁA
W PORZE ZIMOWÉJ.

Wiadomo jak w zimie trudnem jest często robienie masła z powodu zimna, i jak długiego wymaga czasu. Aby tę czynność przyspieszyć, należy rozgrzać maślnicę, trzymając ją czas pewien w gorącéj wodzie. Równie też trzeba rozgrzać śmietanę, stawiając ją przy piecu lub dolewając do niéj gorącéj wody. Garść soli lub ałunu, albo też kawałek masła dodane do znajdującéj się w maślnicy massy, pomagają wiele do prędszego utworzenia się masła. Niektórzy radzili dodawać wódkę, czyż jednak masło nie zatrzymałoby jéj zapachu a może i smaku? Inni sądzili, iżby należało wrzucać łupiny z cebuli, lecz jakżeby je potem wydobyć z masła?

Podamy tu jeszcze jeden sposób mający bardzo ułatwiać robienie masła i bardzo prosty skoro się raz tylko do tego urządzimy. Przyrządza się podpuszczka, która jak wiadomo sprawia wydzielanie się części serowych albo zsiadanie się mleka, a to w sposób następujący: Wymywa się zupełnie czysto i w drobne kawałki kraje żołądek cielęcia, które jeszcze nic więcéj prócz mleka nie pożywało; dodaje się do tego pół-łyżki soli kuchennéj, wkłada się w butelkę i nalewa dwie łyżki octu i pół kwarty studziennéj wody i tak się przechowuje starannie. Mając robić masło, bierze się na kilka dni przedtem jednę lub dwie łyżki tego płynu i przecedziwszy go przez cienkie płótno, wlewa się do trzymanéj w piwnicy śmietany.

Potem stawia się garnek przy piecu jednak niezbyt blisko, boby śmietana łatwo mogła zserwatnieć i zostawia się tak spokojnie. Skoro się już serwatka wydzieliła ze śmietany, odlewa się ją, miesza się śmietanę z inną świeżą, skłuca się obie razem i zostawia się garnek jeszcze na jeden dzień w spokoju. Mając już robić masło, odlewa się znowu serwatkę, wlewa się śmietanę do maślnicy i dodaje się cokolwiek tylko wody (m. w. czwartą część odlanéj serwatki). Jeżeli teraz należycie i z pewną szybkością ubija się lub kręci, to już za pół godziny można mieć masło. Przyrządzona podpuszczka utrzymuje się dobrze przez kilka tygodni w szczelnie opatrzonych butelkach.

ROZMAITOŚCI.

O możności użycia płynów amoniakalnych z zakładów gazowych udzielił świeżo p. Leroi swych doświadczeń, z których się pokazuje iż amoniakalna woda gazowa, w odpowiednim stosunku użyta, jest bardzo cennym nawozem; w zbytecznéj zaś ilości, drażniąc zanadto szkodzi roślinom. Mięszanina wody amoniakalnéj z dziegciem czyli smołą z węgla kamiennego (*Theer*), tworzy żyzną ziemię; ustala bowiem i wiąże z sobą sproszkowane jéj cząstki, które inaczej wiatr rozwiewa i unosi. Dziegeć z węgla kamiennego użyty do posmarowania od spodu drzew owocowych: chroni je od napadu owadów, gąsienic mianowicie też zwierząt ogryzających: jak myszy, zające i t. p. Jednym funtem tego tak taniego dziegciu, można wysmarować 250 drzew owocowych do wysokości 1½ stopy co jest dostatecznem do zabezpieczenia ich od wszelkiego rodzaju owadów, a nawet szczurów wodnych.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Gdańsk 20 listopada 1858 roku. Cały upłyniony tydzień był mroźny i śnieżny, a przedwczoraj zimno dochodziło 11° Reaum. Wisła z małemi przerwami stanęła, a w okolicy Gdańska sankami po lodzie jeżdżą.

W targach angielskich ani pod względem ożywienia ani pod względem cen żadnéj nie możemy notować zmiany. Po dwudniowym mrozie w Anglji silne spadły deszcze i rolnicy wzięli się do zasiewów pszenicy, które w dogodnych warunkach temperatury postępują.

We Francji okazało się nieco ruchu i wszystkie tak nadmorskie jak i wewnętrzne targi od 50 cent. do 17 podniosły się. Jeśliby ten ruch się utrzymał i daléj rozwinął, handel zbożowy w całéj Europie do lepszego wszedłby perjodu.

W Hollandji, Hamburgu i głównych niemieckich portach tranzakcje były małoznaczne i tylko do zaspokojenia potrzeb konsumcji ograniczone.

Na naszéj giełdzie obrót interessów był nader mały, szpekulanci najmniejszéj ochoty do kupna nie okazywali, kilka drobnych w lepszym gatunku partji kupiono na export koleją do Szlązka.

Zapasy żyta na spichlerzu coraz się zmniejszają a cokolwiek z okolic przybywa na konsumcję miasta z łatwością daje się umieścić.

Dowozy tegoroczne na osi i koleją żelazną nie wynoszą nawet połowy dowozów zwyczajnych.

Ceny były następujące w Gdańsku: za korzec pszenicy najwyżéj rs. 5 k. 92,— na niżéj rs. 4 k. 91— żyta rs. 3 k. 48 — siemienia lnianego rs. 3 k. 48. —jęczmienia rs. 3 k. 38 — grochu rs. 5.

Aleksander Makowski et com

—Sprowadzono w dniu 19 b. m. na targ *Pragski*: z Cesarstwa bydła rassy stepowéj sztuk 768, z twierdzy Nowogieorgiewskiéj z posiadanego zapasu sztuk 40, z opasów w Królestwie sztuk 55, z Królestwa bydła rassy krajowéj sztuk 209, z pozostałego remanentu z zeszłego tygodnia sztuk 12, w ogóle sztuk 1,596, *wiepszy* 756, *baranów* 1,043; z tych zakupiono na miéjscową konsumcję: *wołów* sztuk 1,238, *wiepszy* 560, *barany* wszystkie; na liwerunek wołów sztuk 60; z bydła stepowego wyprowadzono: do Łowicza 43, do Częstochowy 8, do Nowogeorgiewska 40, do Powązek i obozu 22; z bydła stepowego, które odbyło dodatkową kwarantannę w Królestwie: do wsi Dębe 55; z bydła rassy swojskiéj wyprowadzono w różne miéjsca Królestwa sztuk 30; na chów do Warszawy i Pragi sztuk 9; pozostało remanentem sztuk 91. Cena wołu opasowego rsr. 49.

—W wielu miejscach pozostawały w gruncie kartofle i buraki zachwycone mrozem; ztąd spodziewana taniość cukru i wódki omyliła.

Ceny średnie produktów rolniczych na ostatnich targach znaczniejszych miast Królestwa Polskiego.

Wyszczególnienie MIAST	CENA WARSZAWSKIEGO KORCA (około dwietrzecie czétwerta)																		CENY INNE																	
	Pszenica		Żyto.		Jęczmień		Groch		Owies		Gryka		Kartofle		Mąka przenna		Kasza jaglana		Siana cetnar		Słomy fura.		Sążeń drzewa		Wół średni roboczy		Koń średni fornal.		Wieprz dobry		Szkop średni		Masła funt		Okowity garn. bez akc.	
	rs.	k.	rs.	k.	rs.	k.	rs.	k.	rs.	k.	rs.	k.	rs.	k.	rs.	k.	rs.	k.	rs.	k.	rs.	k.	rs.	k.	rs.	k.	rs.	k.	rs.	k.	rs.	k.	rs.	k.	rs.	k.
Częstochowa.	6	75	3	60	3	—	6	72	2	40	3	75	—	00	7	20	5	80	1	20	4	32	3	60	30	—	54	—	30	—	3	—	—	26	—	40
Kalisz																																				
Kałuszyn																																				
Kielce	4	5	2	40	2	40	4	5	1	92	1	83	—	45	3	66	3	66	1	37	4	30	1	50	35	—	75	—	30	—	3	50	—	25	—	60
Lipno																																				
Lublin	4	38	2	5	1	90	2	37	1	46	1	72	—	82	5	85	6	25	1	10	1	12	4	75	26	50	—	—	16	50	—	—	—	23	—	—
Łomża	5	70	2	70	3	—	4	50	2	25	2	—	1	—	6	—	10	50	—	7	2	70	4	50	22	50	45	—	22	50	3	60	—	20	—	45
Łęczyca	7	50	2	70	3	60	—	—	2	70	2	40	—	60	5	—			1	12	—	—	3	—										22		45
Łódź	7	20	3	—	2	85	4	50	2	—	2	—	—	90	6	30	7	20	—	90	7	—	6	—	24	—	30	—	25	—	3	3	—	25	—	40
Łowicz																																				
Marjampol	4	50	2	70	2	60	—	—	2	—	—	—	—	75	—	—	—	—	1	20	2	50	6	—	18	—	24	—	15	—	2	—	—	20	—	50
Piotrków	5	70	2	95	3	—	—	—	2	21	—	—	—	60	6	80	4	80	1	35	2	88	2	60	42	—	—	—	30	—	4	—	—	25	—	45
Płock	4	42	2	55	2	25	3	90	2	—	2	—	—	66	5	76	8	96	1	12	5	—	4	50	37	50	37	50	30	—	2	55	—	25	—	53
Prasnyż																																				
Radom	5	—	2	10	1	95	3	—	1	50	1	95	—	75	6	—	4	20	—	75	2	70	3	60	24	30	40	—	35	—	2	—	—	22	—	45
Sandomier																																				
Sielce	6	—	2	25	2	10	—	—	2	—	3	—	—	80	6	30	7	20	1	—	1	80	2	90	50	—	45	—	25	—	1	80	—	22	—	50
Suwałki	5	40	2	55	2	70	—	—	1	70	1	80	—	52	5	75	—	—	1	—	3	60	3	75	22	—	35	—	15	—	1	50	—	20	—	50
TomaszówRa	6	45	2	55	3	—	—	—	1	80	1	55	—	60	5	40	4	80	1	5	4	20	3	60	—	—	—	—	—	—	—	—	—	24	—	38
Warszawa	6	30	2	75	3	—	3	75	2	25	2	30	—	9.	7	50	—	—	1	25	5	—	7	60	37	56	50	—	15	61	2	58	—	25	—	38
Włocławek	5	25	3	—	2	80	—	—	2	70	2	87	—	75	—	—	—	—	1	50	4	50	2	40	—	—	—	—	18	—	—	—	—	24	—	37
Włodawa	4	—	1	85	1	80	2	25	1	40	1	80	—	80	4	50	7	68	—	60	1	80	4	50	35	—	45	—	20	—	2	35	—	20	—	40
Wyszogród																																				
Zakroczym																																				

W drukarni J. Ungra.—Wolno drukować.—Warszawa dnia 14(26) listopada 1858 r.—Cenzor, *Antoni Funkenstejn*.